

PRZYJACIEL DZIECI I MŁODZIEŻY.

„Przyjaciel Dzieci i Młodzieży,” pismo obrazkowe, wychodzi co tydzień w Chełmnie nad Wisłą. Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach 6 sgr. 3 fen. Oznaczony „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży,” w dopełniającym dodatku do Cennika Gazet na r. 1869 na 8 str. na dole, po niemiecku „Veränderungen während des Druckes”) zawierającym zmiany podczas druku Cennika. Na to się trzeba odwołać przy zapisywaniu, gdyby gdzie nie chcieli zapisać. Listy dochodzą pod adresem: Do Redakcyi Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, Chełmno (Culm), a przyjmują się tylko frankowane.

Nr. 17.

Chełmno, dnia 24 Kwietnia 1869.

Rok I.

Cudowny Lekarz.

Powiatka Wielkanocna dla dobrych i grzecznych dzieci która się i starszym osobom spodobać może.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy nakoniec zbliżyła się dla nich ostatnia godzina, że ich śmierć miała zabrać z tego świata, to żadnemu z trojga nie była ta chwila straszliwą. Po spokojnym, szczęśliwym żywocie umarli spokojnie, a raczej zasnęli tylko snem błogim, wierząc mocno, że Jezus Chrystus, Pan nasz i Zbawiciel, który jest żywotem i zmartwychwstaniem, przyjmie ich dusze do wiecznej chwały, a kiedyś wzbudzi z grobów i ciała, daleko piękniejsze i doskonalsze, niż za życia na ziemi.

Taka była powiatka, którą czcigodny starzec Anzelm opowiedział dzieciom. Żadne z nich nie spuściło podczas opowiadania ani oka z jego twarzy, a nieraz ich lica się smuciły lub weseliły, a w końcu zupełnie się radowały, i gdy skończył starzec opowiadanie, wtedy mu z rozczulonym sercem dziękowały.

Matka rzekła: „Chociaż to jest tylko zmyślona powiatka, to jednakże nauki, które w niej zachodzą, nietylko dla was dzieci, ale i dla nas starszych są pożyteczne. Jestto powieść podobna muszli, w której się piękne perły znajdują.”

Po chwili odezwał się ojciec: „Opowiadanie to jest bardzo trafnie wymyślone. Rozpoczyna się w chacie ubogiego rolnika, potem wprowadza nas do wyższych stanów, a w końcu i do książęcego zamku nas przenosi. Niejedno w tej powiatce służy do rozweselenia, ale główną jednakże treścią

tego opowiadania jest owa poważna nauka i wskazówka, jaką drogą ma postępować człowiek od kolebki do grobu. Zaraz po urodzeniu bywa człowiek Bogu poświęconym. Potem wije się droga żywota między smutkiem i radością, niby między cierniem i kwiatami. Bóg w różny sposób napomina człowieka do dobrego, nie braknie też atoli i pokus do złego, aby go wypróbować, tj. utwierdzić i wydoskonalic w dobrém. Śmierć wciąż grozi człowiekowi, a z jednej strony otaczają go anieli, z drugiej złe duchy, a on to na tę lub ową stronę się chyli, aż gdy godzina zgonu nadejdzie, wtedy idzie do nieba lub piekła. Szczęśliwy człowiek, który tak żyje, że jego śmierć jest tylko przejściem z tego tu ziemskiego padoleu łez i niedoli do życia w niebieskiej krainie.”

Ta prawda podobną jest kosztownemu dyamentowi w pięknej oprawie, reszta opowiadania jest tylko oprawą,” dodał na to obcy kupiec, który i drogiemi kamieniami handlował. Jak tylko Anzelm zaczął opowiadać, tak zaraz przyszedł z ogrodu i także słuchał uważnie.

Słońce tymczasem już się miało ku zachodowi. Matka powstała dziękując dobremu staruszkowi za gościnne przyjęcie i za piękne, nauczające opowiadanie. Anzelm udarował jeszcze dzieci ślicznemi wieńcami z kwiatów, które uwił służący, a ojcu i matce darował duże ładne doniczki z przeslicznemi hyacyntami, z których jeden był błękitny a drugi różowy, i mówił żeby je chłopcy niesli do domu. Obcemu kupcowi, a wielkiemu kwiatów przyjacielowi, darował kilka rzadkich cebulek kwiatowych.



Zadowoleni, i wielokrotnie dziękując za wszystko pożegnali goście dobrego pustelnika. Wracając do domu, widzieli na wszystkich drogach ludzi idących do miasta, także z przechadzki wracających. Słońce już zaszło a na sklepieniu niebieskiem ukazały się gwiazdy i białe, jak srebro, księżyc. Wesóło rozmawiając zbliżyło się wreszcie towarzystwo do bram miasta. Tu pożegnał się obcy kupiec, dziękując przyjacielowi za niespodziewaną radość, jakiej doznał w pustelni a te cebulki kwiatowe," mówił ude-

rzając po kieszeniach, „cieszą mnie bardzo, ale więcej cieszy mnie to, że poznaję tego rozsądnego starca i ogrodnika. Ta dzisiejsza

przechadzka do Emaus pozostanie dla mnie i zapewne dla was wszystkich pamiętną, a zarazem i owa piękna wielkanocna powiastka.“

Piękny przykład cześci dla Rodziców.

Dzieci powinny kochać i cześcić rodziców, bo tak każe sam Pan Bóg, gdy w czwartym przykazaniu rozkazuje cześcić ojca i matkę. Ciężko karze Pan Bóg tu na ziemi złe dzieci, które nie słuchają, nie szanują i nie kochają rodziców, a jeszcze ciężiej ukarze je na drugim świecie. Tym zaś dzieciom, które kochają i szanują rodziców, błogosławi Pan Bóg, a mianowicie udziela im długiego życia. Posłuchajcie tylko, kochane dzieciętki, jak X. Arcybiskup Leon Przyłuski uszanował matkę i jak mu Bóg za to pobłogosławił.

X. Leon Przyłuski był Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim, a mieszkał w Poznaniu.

Był X. Leon Przyłuski cnotliwym, pobożnym, miłosiernym a mianowicie wypełniał bardzo ściśle czwarte Boże przykazanie. Już od najpierwszej młodości był posłuszny swym rodzicom i kochał ich bardzo. R. 1845 wyświęcono czyli konsekrowano X. Leona na Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego. Po skończonej uroczystości udał się najprzód X. Arcybiskup do swej kochanej Matki i padłszy na kolana prosił ją o błogosławieństwo. Liczył wtedy X. Leon już 56 lat życia, a choć już był w tak pode-

szłym wieku i tak wysoką piastował godność, jednakże nie wstydził się paść do nóg swej kochanej Matce, aby ją prosić o błogosławieństwo.

Miły Boże — a jakżeż się to dziś nieraz inaczej dzieje! Oto dzieciaki niedorośli często nie chcą słuchać rodziców i za nic ich sobie mają. Nieraz niejednego pan student wstydzi się swych pocziwych rodziców, dlatego że są rolnikami lub rzemieślnikami, nie pamiętając iż to stan bardzo szanowny, bo Piast np. od którego pochodzi wiele królów polskich, i którego przed tysiącem laty królem polskim obrano, był rolnikiem i kołodziejem w Kruświcy.

Oby wszystkie dzieci polskie chciały sobie wziąć za wzór postępowanie X. Arcybiskupa Leona Przyłuskiego! Nietylko dopóki jesteście małymi, ale i gdy dorościecie, powinniście kochać swoich rodziców i pielęgnować ich w starości. Obowiązki względem rodziców nie kończą się bynajmniej z ich śmiercią — owszem i po ich zgonie dobre dzieci z wdzięcznością ich imię wspominają i modlą się do Boga za ich dusze.

Pan Bóg pobłogosławił X. Leonowi Przyłuskiemu i udarował go czerstwem zdrowiem i długiem życiem, gdyż dożył 76 roku życia.

Czarne obrazki.



Polowanie.



Bydło.

Jest osobna sztuka wyrzynania obrazków z czarnego papieru. Taki obrazek przy-

kleja się na biały papier. Pierwszy przedstawia jelenie w lesie, drugi pasące się by-

-dło, a trzeci polowanie. Spróbujcie, kochani czytelnicy, czy zdołacie wykonać takie czar-
ne obrazki. Nie jest to tak bardzo trudna sprawa trzeba tylko cierpliwości i wprawy



Jelenie i las.

Kaplica ś. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce.

Do opisu kopalni soli w Wieliczce w poprzednim numerze podajemy jeszcze obrazek, przedstawiający kaplicę ś. Antoniego, która cała z soli jest a raczej była wykuta. Kaplica ta bowiem już nie istnieje. Zeszłego roku przez nieostrożność wdarła się woda do kopalni wielickich, która poczyniła wielkie spustoszenia, a między innymi zniszczyła i kaplicę świętego Antoniego. Dotąd wo-



da stoi w kopalniach wielickich. Była obawa, że się zapadnie Wieliczka, a na miejscu kopalni powstanie słone jezioro. Dotąd obawa ta nieusunięta. Miejmy w Bogu nadzieję, że nie utracimy Wieliczki, tego przedrogięgo klejnotu w Koronie Polskiej, droższego nad złoto i diamenty.

Bardzo łatwe zagadki dla dzieci.

1. Biały, słodki i twar-
dy, w cukiernicze bywa,
W twoje usta włożo-
ny, łatwo się rozplywa.

2. Ze szkła zrobiona, nią się woda pije,
Nie nuszczaj jej, bo się łatwo zbije.

3. W ramach ze drzewa wisi w pokoju na ścianie,
W niem człowiek widzi siebie i swoje ubranie.

Redaktor i nakład: a Józef Chociszewski w Chełmnie.

Druk Ignacego Daniłowickiego w Chełmnie